Nr. 373 Kraków, Poniedziałek 25 października 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)

Tel. Nr. 1354. Konto czek. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Sukcesy na Wołyniu.

Pomyślne ataki pod Nowoaleksińcem i Czartoryskiem.

Urzędowo donoszą 24 października: **Wiedeń**, 25 października.

Pod Nowoaleksińcem odzyskaliśmy opróżnione onegdaj wzgórza na wschód od Łopuszna. Pod Czartoryskiem nasze ataki postępują naprzód. Nieprzyjaciel został pobity pod Komarowem. Resztą położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Pomyślne walki pod Dźwińskiem.

Zdobycie Illuxtu; 2940 jeńców. — Zwycięstwo pod Komarowem.

Urzędowo donoszą dnia 24 października: **Berlin**, 25 października.

Grupa Hindenburga: Wojska rosyjskie, wysadzone na ląd pod Domesnees, przed pojawieniem się wojsk niemieckich znowu wsiadły na okręty. Na północny zachód od Dźwińska nasze wojska wyrzuciły nieprzyjaciela wśród wielkich strat dla niego z jego stanowisk pod Schlossbergiem i zdobyły Illuxt. Rosyanie zostawili 18 oficerów i 2940 żołnierzy, 10 karabinów maszynowych, 1 miotacz min w naszych rękach.

U grupy wojsk ks. Leopolda bawarskiego nic nowego.

Grupa wojsk Linsingena: Kilka ponownych ataków na nasze stanowiska nad kanałem na południe od jeziora Wygonowskiego odparto. W kontrataku pojmano 2 oficerów i przeszło 300 żołnierzy. Na zachód od Czartoryska zdobyto nieprzyjacielskie pozycye pod Komarowem. Wiele rosyjskich kontrataków odparto. 3 oficerów i 458 żołnierzy wzięto do niewoli.

Naczelne kierownictwo armii.

Na terenie bałkańskim.

Walki pod Arangielovcem i w dolinie Moravy. Dalsza pomyślna ofenzywa Bułgarów.

Urzędowo donoszą 24 października: **Wiedeń**, 25 października.

Armia Koevessa odparła nieprzyjaciela przez wzgórza na północ od Arangielovca. Serbskie tylne straże, które na południe od Slatiny ustawiły się do walki, zostały przez nasze batalony pobite.

Niemieckie siły bojowe, posuwające się po obu stronach Moravy, zdobyły wzgórza na południe od Palanki. Przeprawiona na północ od Petrovca pod Orsovą silna grupa spędziła nieprzyjaciela z górzystego kraju na zachód od Kladowa.

Bułgarzy posunęli się poza Negotin, a siłami bojowemi, posuwającemi się na północ od Kniazevca, przekroczyli środkowy Timok.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Zdobycie rosyjskiego obozu amunicyjnego — Przekroczenie Dunaju pod Orsową.

Urzędowo donoszą dnia 24 października. **Berlin**, 25 października.

Armia generała Kövessa, należąca do grupy wojsk Mackensena, wyparła Serbów na wschód od Łucavicy dalej w kierunku południowym. Armia generała Gallwitza zdobyła pod Polanką południowy brzeg Jasienicy. Dalej na wschód mimo miejscami bardzo zaciętego oporu Serbów osiągnięto linię Rakinac — północ od Petrovca—Ranovac. Wielka liczba Serbów, pogrzebanych przez nasze wojska, pozwala wnioskować, że ponieśli oni ciężkie straty. Pod Orsową przekroczono Dunaj i zdobyto wzgórze Slava Božija. 3 oficerów, 70 żołnierzy wzięto do niewoli.

Armia generała Bojadjewa zdobyła w Prahovie (nad Dunajem na północny wschód od Negotina) rosyjski obóz amunicyjny i obsadziła na połowie drogi z Zajczaru do Kniaževca zachodni brzeg Timoku. O innych częściach wojska bułgarskiego niema nowych wiadomości.

Naczelne kierownictwo armii.

Prasa rosyjska napada na aliantów z racyi Serbii.

Nie ulega wątpliwości, iż Bułgarya była wobec jałowości wszelkich rokowań zdecydowaną na wojnę z Serbią, ale ultimatum rosyjskie, jako wyraźna prowokacya, zdolnem było przyspieszyć wybuch tej walki.

Rosya rzuciła tedy wyzwanie — mimo powstrzymywania jej podobno przez aliantów. Na konferencyi w Londynie miał poseł rosyjski Benckendorff akcentować, że taką jest niezmienna wola cara.

Wedle tej wersyi, car chciał zatem koniecznie przybrać pozę superarbitra w sprawach bałkańskich, który gromić może wszelki „nieposłuszny“ mu lud bałkański.

Ale carat, zdobywając się na taką pozę, nie postarał się o to, ażeby módz pierwszy pospieszyć na pomoc Serbii. Podczas gdy jego alianci dowieźli bądź co bądź jakiś kontyngent wojska do Salonik, carat z żalną pomocą dotąd dla Serbii się nie pokwapił.

Pogłoski, że Rosyanie bombardują Warnę, nie sprawdziły się dotąd wcale, natomiast prasa rosyjska bombarduje np. te dzienniki francuskie, które są niechętne wyprawie bałkańskiej. „Riecz“ napada ostro na organ Clemenceau „L'Homme enchainé, w którym Clemenceau podniósł, że los Lille i Arras jest mu bliższy, niż los Ueskübu lub Monastyru. — Taki egoizm zadziwia „Riecz“ tembardziej, że mylnem jest, jak twierdzi, mniemanie, iż Rosya ma być najbardziej zainteresowaną na Bałkanie. Utorowanie bezpośredniej komunikacyi Berlin—Sofia—Konstantynopol byłoby ostatecznem przypieczętowaniem dardanelskiego fiaska Anglii i Francyi. A przez Konstantynopol wiedzie droga — do Egiptu!

Inne pisma rosyjskie atakują i Viviani'ego, zarzucając mu, iż dba nadewszystko o front francuski. Gdyby wszyscy tak chcieli myśleć Serbia wkońcu pozostałaby bez niczyjej pomocy.

Tak rozpisują się dzienniki rosyjskie wymawiając Francyi i Anglii opieszałość w niesieniu sukursu Serbii, lub wyrażaną tu i ówdzie niechęć przeciwko takiej wyprawie i zgoła się tem nie krępują, że Rosya dotąd i tego dla Serbii nie uczyniła, co zdziałały Francya i Anglia.

Co więcej, gdy chodzi o intrygi, pogróżki i prowokacye carat upiera się przy swojem „moralnem zwierzchnictwie“ (!) nad słowiańskimi i prawosławnymi ludami Bałkanu, a gdy chodzi w dzisiejszej dla całego czwórsojuszu krytycznej chwili o czynne poparcie Serbii — wytyka prasa rosyjska aliantom, że są oni więcej zainteresowani politycznie (losy Egiptu) i zaangażowani pod względem honoru swego oręża (wyprawa dardanelska) niż niesłusznie o szczególne „bałkańswto“ pomawiana Rosya.

Pan Gąsiorowski modyfikuje swoją oryentacyę.

Pan Gąsiorowski, przedzierzgnąwszy się z powieściopisarza w polityka, który na paryskim bruku tęsknił za oryentacyą endecką — ostanimi czasy, widocznie, poczyna się o d c h y l a ć od Rosyi.

Tak przynajmniej sądzić można z rozmowy, którą z nim miał w Paryżu Maryusz Girardon, a którą drukuje jedno z czasopism bolońskich, pod datą 14 września.

Zacząwszy od komplementu pod adresem Włoch za ich większą szczerość wobec sprawy polskiej, niż okazana przez Francyę — mimo, iż zdaniem p. G. — ta ostatnia ujawniła wobec Polaków wiele serca, tak dalej redaktor „Polonii“ wyjaśnia „stanowisko Polaków“ (pod czem rozumieć należy zapatrywania grup, inspirowanych przez dmowszczyznę, bo tylko te może reprezentować p. Gąsiorowski).

Otóż, zdaniem p. Gąsiorowskiego, Polacy — powyższego, dodajemy, autoramentu — zdeklarowali się po stronie Rosyi j e d y n i e dlatego, że po tej stronie znalazły się i państwa, tak wysoko stojące kulturalnie, jak Anglia i Francya.

Bez nich, oświadcza o b e c n i e p. Gąsiorowski, nie wierzonoby zgoła Rosyi. — D z i s i a j p. Gąsiorowski widzi, że odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajowicza była podstępem, obliczonym tylko na sparaliżowanie zgóry jakiegoś ruchu powstańczego w Królestwie i na kaptowanie Polaków z poza Królestwa.

Pan Gąsiorowski oburza się na gospodarkę rosyjską podczas najazdu w Galicyi, którą kreśli obszerniej przed swoim słuchaczem na użytek prasy włoskiej, dodając, że w kołach politycznych w Paryżu i g d z i e i n d z i e j oceniono takie postępowanie Rosyan, jako *una enorme bestialita* — to znaczy: jedno wielkie zbydlęcenie.

Ale co najbardziej charakterystyczne dla człowieka, który wyszedł był ze szkoły Dmowskiego, „Słowianina bez zastrzeżeń“, jest to, że p. Gąsiorowski czuje się obecnie, jeśli nie z rasy, to z przekazań kulturalnych — Łatynem. Więc pana Girardona zapewnia: „J e s t e ś m y Ł a t y n a m i, j a k w y.“

Wojna serbsko-bułgarska.

Sofia, 25 października.

(BK). Radosławow oświadczył wobec sprawozdawcy biura Wolffa: Nasze operacye wojskowe w Serbii postępują naprzód **szybko i pomyślnie**. Obsadziliśmy wielką część Macedonii. Przez

szybką i skuteczną ofenzywę wojsk niemieckich i austro-węgierskich są Serbowie już prawie zupełnie izolowani i nie mają już żadnego połączenia kolejowego, a tylko jedną jedyną linię telegraficzną. Obalenie Serbii wpłynie niewątpliwie jak najkorzystniej na ogólne położenie wojskowe i polityczne mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców i prawdopodobnie **przyspieszy też koniec wojny** światowej. Pomoc dla Serbii nie będzie mogła ani dość szybko, ani skutecznie nastąpić, nawet przy jeszcze brutalniejszem pogwałceniu greckiej neutralności. Do tego dołączają się trudności transportowe, oraz ogromnie ostry klimat w obecnej porze roku, który jest dla wojsk kolonialnych niekorzystnym. Bombardowanie Dedeagaczu i Porto Lagos nie uczyniło na nas żadnego wrażenia.

Paryż, 25 października.

(BK). Urzędowe sprawozdanie. D. 21 października po południu ostrzeliwały okręty sprzymierzonych zakłady floty i magazyny Dedeagaczu i zniszczyły pewną liczbę wojskowych zakładów i stanowisk obserwacyjnych na wybrzeżu bułgarskiem. Na zamieszkane dzielnice nie strzelano.

Sofia, 25 października.

Urzędowo ogłaszają: Wojska bułgarskie **zdobyły zupełnie Skoplje.**

Gwałtowna powszechna ofenzywa Włochów trwa dalej.

Odparcie silnych ataków włoskich na Pobrzeżu i na granicy tyrolskiej. Rozpaczliwe wysiłki Włochów.

Urzędowo donoszą dnia 24 października. **Wiedeń**, 25 października.

Powszechna bitwa nad Soczą trwa dalej. Wczoraj walki piechoty, toczone z bezprzykładną zajadłością, rozszerzyły się także na przyczółek mostowy Gorycyi. Znowu złamały się ataki nieprzyjaciela o wytrwały opór naszej walecznej piechoty, która w potężnem działaniu armat miała doskonałą podporę. Nieprzyjaciel poniósł okropne straty.

Głównemu atakowi włoskiemu towarzyszyły ataki znacznych sił na front tyrolski. Płaskowyża Vielgereuthu i Lafraunu stoją pod silnym ogniem artyleryi. Kilka włoskich dywizyj piechoty atakuje front w Dolomitach. Tutaj odparto przedwczoraj i wczoraj krwawo ataki na Bambergerhaus, Coldilana, na pozycyę Tre Sassi, dwa ataki na Rufiedo, na południowy zachód od rzeki Schluder, po cztery ataki na nasze linie na północ od miejscowości Sief w dolinie Popena.

Na froncie korutańskim tylko walki artyleryi i drobne utarczki.

W kotlinie Flitschu i w obszarze Krnu podjął nieprzyjaciel przedwczoraj jeszcze kilka daremnych ataków, poczem walka ostygła. Na Mrzli Vrh aż do przyczółka mostowego Tolmein Włosi podejmują wciąż jeszcze rozpaczliwe wysiłki, zwłaszcza wzgórze na zachód od Santa Lucia było ustawicznie atakowane. Strzelcy alpejscy wtargnęli tu w mały kawałek frontu, ale dziarski kontratak pułków piechoty nr. 53 i 86 wyrzucił ich z powrotem w krótkim czasie.

Także w odcinku Soczy między przyczółkami mostowymi pod Tolmein i pod Gorycyą, gdzie zwłaszcza pod Plavą gwałtownie walczono, nie mógł nieprzyjaciel nigdzie się przedrzeć. Przed goryckim przyczółkiem mostowym kilka prób ataku na Monte Sabotino już przedwczoraj załamało się. Wczoraj po silnem przygotowaniu artyleryi poszły bardzo znaczne siły włoskie do ataku na tę dominującą górę i na Oslavię. Walka wahała się to w jedną to w drugą stronę, trwała także w nocy i skończyła się tem, że nasze wojska wszystkie stanowiska utrzymały w silnem posiadaniu.

Na skraju płaskowyża Doberdo szalała bitwa dalej w odcinku Mainizza—Monteseibusi z niesłabnącą zaciętością, podczas gdy walki w odcinku południowym we dnie i w nocy miały przebieg spokojniejszy. Ataki nieprzyjaciela, wznawiane wciąż świeżemi siłami, rozbiły się zupełnie. Tylko przemijająco udało się Włochom usadowić się w kilku przednich rowach. Nasza piechota, zwłaszcza dzielny pułk nr. 39 na południe od San Martino odzyskiwał wszystkie pozycye w starciu wręcz.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Bombardowanie Verdun. Odparcie ataków pod Souchez.

Berlin, 25 października.

Wielka główna kwatera donosi 24 października:

Na północny wschód od Souchez zostały nieprzyjacielskie uderzenia odparte. Oddziały, które wtargnęły do naszych pozycyi, zostały natychmiast z powrotem wyrzucone. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bezskutecznie bomby na Ostendę i na dworzec Noyon.

W walce powietrznej na zachód od St. Quentin został angielski dwupłatowiec strącony. Kierowniczy i obserwujący oficerowie zginęli. Niemieccy lotnicy zaatakowali, jak się zdaje z dobrym skutkiem, angielski obóz w Abbeville i obrzucili Verdun bombami. Zauważono celne strzały.

Sytuacya na Bałkanie.

Nowe propozycye Anglii dla Grecyi. — Według włoskich źródeł, Grecya wystąpi, jeśli czwórsojusz zgromadzi na Bałkanach 300.000 wojska.

Ateny, 25 października.

(BK). Agencya Havasa. Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że wiadomości o zawarciu **porozumienia grecko-bułgarskiego**, tudzież wiadomości o rokowaniach w tej sprawie, są **nieprawdziwe.**

Medyolan, 25 października.

Według „Corriere della Sera“ grecki prezydent ministrów 20 b. m. na ustne perswazye posłów angielskiego i rosyjskiego odpowiedział, że Grecya będzie Serbię popierała **tylko wtedy, jeżeli sprzymierzeni wysadzą na ląd 300.000 wojsk.** Zarazem donoszą z Londynu, że **Grecya nie chce przyjąć Cypru.**

Paryż, 25 października.

„Petit Parisien“ dowiaduje się, że Anglia za udział w wojnie **ofiarowuje Grecyi** odstąpienie Jonii, serbskie powiaty nad dolnym Wardarem, wybrzeże bułgarskie nad morzem Egejskim, wraz z Porto Lagos i Dedeagaczem, tudzież Cypr. Ponieważ Anglia w ostatnim roku zaanektowała Egipt, a więc jest już panią tego kraju, przeto nie ma już takiego interesu w posiadaniu Cypru jak dawniej.

Wojna z Rosyą.

Rozstrzygająca walka o Rygę.

„Magdeburger Zeitung“ donosi: W walkach o Rygę rozpoczęło się rozstrzygające stadyum. Ponieważ wojska niemieckie zajęły brzeg Dźwiny także i na wschód od miasta, więc pierścień, otaczający Rygę od strony lądu, prawdopodobnie już wkrótce się zamknie.

Kłopoty rządu rosyjskiego.

Jak dobrze traktuje się rosyjskich jeńców wojennych w Austro-Węgrzech, najlepiej wynika z tajnych poleceń wysokich rosyjskich komend armii. Rosyjskie komendy obawiają się listów, jakie rosyjscy jeńcy wojenni w Austro-Węgrzech piszą do domu. Te listy z przedstawieniem traktowania i odżywiania jeńców w monarchii uważają tam nadto za uwodzicielskie dla czynnych rosyjskich żołnierzy i obowiązanych do służby. Przeciwdziałała się więc tej korespondencyi za pomocą tajnych nakazów, z których „Russkija Izwiestija“ zdołały dwa ogłosić; podpisane są przez pułkownika Kologa i generała Daniłowa. Listy od żołnierzy-żydów i Tatarów należy niszczyć — czytamy w tych nakazach.

Z Rosyi.

Stowarzyszenie polskie w Moskwie „Dom Polski“ zamierza zorganizować **w Moskwie wolny uniwersytet polski.** Statuty są już opracowane.

„Berlinske Tidende“ donoszą z Petersburga: Rada ministeryalna zeszła się na nadzwyczajne posiedzenie, aby zbadać kwestyę ciągłej **nadzwyczajnej drożyzny** wszystkich środków żywności.

KRONIKA.

„Joanna Doré“, dramat Tristana Bernarda, został wystawiony w sobotę w teatrze miejskim. Historya to naiwnego młodzieńca, który aby zdobyć pieniędzy dla ukochanej kobiety oraz pod wpływem uniesienia morduje ojca chrzestnego. W końcu zostaje skazany na gilotynę. Kończy się ten kinoteatralny melodramat, nie mający zgoła żadnej wartości literackiej, sceną spotkania się matki z uwięzionym synem w więzieniu w nocy przed straceniem; syn bierze w ciemnościach matkę za ukochaną kobietę, a matka nie prostuje pomyłki, aby mógł umrzeć — szczęśliwy.

W obliczonym na efekt zewnętrzny i na nerwy, żądne tanich sensacyj i gwałtownych wrażeń dramacie, nie braknie ani zmywania krwi z rękawa, ani sceny sądu, ani kata... Słowem — jak w najlepszych kinach: „Tajemnicze zamordowanie chrzestnego ojca czyli nieszczęsna ofiara namiętności“ (albo też „nieszczęsna matka czyli straszne skutki przewrotności kobiecej“).

Najciekawszym eksperymentem było powierzenie silnie dramatycznej roli młodzieńca-zabójcy p. Leszczyńskiemu. Ceniony ten artysta potrafił wprawdzie wydobyć silne i szczere akcenta dramatyczne (scena przyznania się wobec matki), lecz takie role bynajmniej nie leżą w zakresie jego talentu, i gra nie zawsze była przekonywająca (pierwszy akt). Z dużą siłą grała natomiast p. Bednarzewska w roli matki. Wszystko, cokolwiek można było wydobyć w danych warunkach z kinoteatralnego sztuczydła, — artystka wydobyła, grając z wielkiem uczuciem i głębokiemi szczeremi intonacyami.

Wśród masy ról i rólek epizodycznych niejeden artysta znalazł sobie pole do popisu. Rolę przewrotnej kochanki („kobieta-potwór“ z kina) dobrze i z dyskrecyą zgoła nie kinową grała p. Kamińska. P. Trzywdar w roli właściciela sklepu nie mógł sobie widocznie poradzić z torebkami, w które pakował towar — ku uciesze naszej lekkomyślne publiczności.

Zwolnienie od służby wojskowej pracowników przemysłowych. Trudne bardzo warunki galicyjskich przedsiębiorstw przemysłowych, których uruchomienie wymaga wielkich ofiar, skłoniły p. ministra dla Galicyi do odniesienia się do ministerstwa obrony krajowej i do ministerstwa wojny z prośbą, aby podania tych przedsiębiorstw o zwolnienie od służby wojskowej względnie urlopowanie kwalifikowanych sił roboczych, jakoteż kierujących pracowników zostały przez kompetentne władze wojskowe w granicach możności jaknajżyczliwiej traktowane.

Minister dla Galicyi zawiadomił Izbę handlową i przemysłową, iż właściwe komendy wojskowe (Militärkommandos) otrzymały w tym kierunku wskazówki, odpowiadające powyższej tendencyi.

Z Warszawy. Otwarcie uniwersytetu ma nastąpić już w listopadzie. Jest rzeczą znamienną i ciekawą, że **władze niemieckie naglą** wydział oświecenia, żądając jak najszybszego ukończenia wszystkich prac przedwstępnych. Obiecują przytem pokrywać wszystkie niedobory, jakoteż zobowiązują się płacić pensye profesorom, z którymi spisują odpowiednie kontrakty. Wydatki te wyniesć mają większą część ogólnej sumy budżetu. Tak czy owak poparcie władz niemieckich i wyraźny nacisk na jak **najszybsze otwarcie uniwersytetu** — wywołać ma pożądany efekt w opinii.

Ukraińcy wobec wojny i sprawy polskiej.

Dziś — pisze p. J. Grabowski w „Wiad. Polskich“ — wobec europejskiej zawieruchy wojennej, nie powiem Ukraińcy sami, ale sprawa ukraińska jest czynnikiem bądź co bądź ważnym i głośnym. Wszyscy konstatujemy to na każdym kroku, że o niej pisze się i mówi gdzieniegdzie więcej, aniżeli o sprawie polskiej, a nawet belgijskiej. Dowodzi to niezawodnie wielkiej ruchliwości i rzutkości samych Rusinów, którzy umieją „za sobą chodzić“ wszędzie, gdzie trzeba trafić, jednem słowem sprawę swą reklamować. Ale myliłby się, ktoby rozgłos kwestyi ukraińskiej brał jeno na karb sprytnej reklamy samych jej propagatorów. Poza nią tkwią w tej sprawie silne korzenie środkowo-europejskiej równowagi politycznej, których przyszłe pędy, jako bardzo jeszcze niejasne i nieokreślone twory, służą politykom do wyprowadzania najrozmaitszych kombinacyj politycznych na przyszłość. Wobec Europy przedstawiają dzisiaj Rusini, po odpadnięciu tego wszystkiego, co w Galicyi wahało się, czy też otwarcie oświadczyło się po stronie Rosyi, nieliczną wprawdzie, ale zwartą i jednolitą grupę o oryentacyi wybitnie antyrosyjskiej. Wyzyskując szczęśliwą okoliczność, że żadna część Rusi-Ukrainy nie jest cząstką państwa niemieckiego, że mają do czynienia jedynie z konstytucyjną Austryą, szanującą indywidualne prawa swych narodów, oryentacyę swą oparli w całej rozciągłości i bez żadnych zastrzeżeń na wierze w oręż niemiecki i daleko idącem nietyle austrofilstwie, jak wprost germanofilstwie. Położenie ich zarówno wobec Rosyi, jak Niemiec, jest bardzo proste, niczem nieskomplikowane i w tem właśnie tkwi swoboda i szybkość ich ruchów, łatwość sukcesów. Dzięki temu swemu położeniu z Niemiec właśnie uczynili najsilniejszą placówkę dla swej sprawy.

Dzięki temu odróżnić możemy w obecnej, bardzo szeroko rozgałęzionej akcyi ukraińskiej **dwie strony** działania: pozytywną — ściśle ukraińską, negatywną — antypolską. Pierwsza informuje Europę wyłącznie o Ukraińcach i ich dążeniach, najchętniej przemilczając zatarg z Polakami, a losów Polski używając raczej jako argumentu agitacyjnego; druga stosunkowo bardzo mało mówi o Ukraińcach, natomiast bardzo szeroko się rozwodzi o Polakach, podając rzeczy prawdziwe i zmyślone, zawsze zależnie od potrzeby.

Co do pierwszej strony działalności Rusinów, nie pozostaje nam nic innego, jak z całem uznaniem podnieść ich zdecydowane stanowisko, ich gorliwość w pracy, ich rzutkość i zapobiegliwość, ich niezłomną wreszcie wiarę w momentach najkrytyczniejszych, wśród piętrzących się wprost trudności i przeszkód. Jak się przedstawia dotychczasowa akcya ich „legionu“, czy też ochotniczych drużyn, t. zw. siczowych, nie umiemy wyczerpująco odpowiedzieć. Bliższych informacyj znikąd o nich wydostać nie można, ani co do liczby, ani co do szczegółów ich operacyj wojennych.

Faktem jest, że Rusini mieli od pierwszej chwili i mają do dzisiaj we wszystkich państwach europejskich przedstawicieli i emisaryuszów swojej sprawy, nie wyjmując takich państw, jak Skandynawia, Rumunia, Bułgarya, a nawet Turcya i Grecya. We wszystkich niemal językach europejskich rozrzucili tysiączne broszury, głosząc ideę stworzenia niezawisłej Ukrainy pod rządami Habsburgów, jako państwa buforowego pomiędzy Austryą i Rumunią, a Rosyą na południowym wschodzie, podobnie, jakby niem była na północnym wschodzie Polska pomiędzy odnośnemi państwami.

Tymczasem druga strona roboty ukraińskiej, czysto negatywna, mająca na celu zdyskredytowanie, a przynajmniej osłabienie kwestyi polskiej, z naszej strony spotkać się może tylko z najwyższą pogardą i potępieniem. Trudno tutaj obszernie przedstawić cały magazyn pism i broszur, argumentów i pseudo-argumentów, zmyśleń, kłamstw i fałszów, z którymi rzucili się Rusini zaraz z początkiem wojny na Polaków, i to nie na terenie galicyjskim, czy austryackim, ale wprost niemieckim — w Berlinie.

Nie pomyśleli Rusini, że ta tyka tego rodzaju prędzej czy później pomści się na własnych jej zwolennikach. Poznają się na niej z czasem i najmniej poinformowani. Wartość oceni i najmniej liczący się z etyczną miarą słów i czynów. Przestrogą i wskazówką na dzisiaj niech będą Ukraińcom słowa szczerej prawdy, jakie padły ze strony tych właśnie, których usiłowali na swój sposób informować o tendencyach Polaków.

Oto w wiedeńskiej „Danzer's Armee-Zeitung“ z dnia 4 marca b. r. w artykule p. t. „Die Ziele des Krieges“ czytaliśmy znamienny ustęp, oceniający należycie ten rodzaj taktyki i patryotyzmu Ukraińców. Mowa tam o tem, jak niektóre narodowości wynoszą się nad drugie, by czyny swoich żołnierzy wyróżnić ponad dzielność wojsk innych narodowości, przyczem wypisuje się i to wszystko, co zaszkodzić może w opinii drugiej narodowości.

„Jako jeden przykład — czytamy w oryginale — podajemy „Korrespondenzblatt“ i prasę partyjną Ukraińców. Mamy tam w świetny sposób nagromadzone wszystko, co oświetla dobrego ducha i istotnie znakomite zachowanie się ukraińskich żołnierzy i ochotniczych formacyj ukraińskich — równocześnie jednak spotykamy się tam wciąż z wiadomościami o polskich ochotniczych Legionach, utworzonych w Warszawie pod rosyjskiem kierownictwem, które wiadomo powstały pod naciskiem nahajki kozackiej i istnieją raczej dla pozoru, niż w rzeczywistości...“ I zupełnie konsekwentnie pyta austryacki organ wojskowy: „Warum diese tendenziöse Mache?“ (Po co ta tendencyjna robota?).

Niemniej wymowną odpowiedź usłyszeli Rusini i ze strony pruskiej.

I takich głosów przytoczyć moglibyśmy cały szereg. Komentarzy chyba nie potrzeba. Taktyka znacznej części Rusinów zabija ich sama. Na grubej tendencyjnej ich robocie poznaje się i najzaciętszy wróg polskiej sprawy. Na polemikę z naszej strony nie pora w chwili tak poważnej, jak dzisiejsza. Czyż sądzą Rusini, że nie zdołalibyśmy wytoczyć dziesięćkroć więcej dowodów i argumentów przeciw nim?

Dość tylko tknąć się kwestyi oryentacyi ogromnej większości społeczeństwa ukraińskiego pod zaborem rosyjskim. Co się dzieje w Królestwie, a co na Ukrainie? — A jednak tego nie czynimy, nie robiąc zarzutów Ukraińcom z tego, co jest fizyczną niemożliwością, co jest historyczną i logiczną koniecznością. Uświadamiania mas nie zdobywa się jednym bohaterskim gestem, jednym patryotycznym okrzykiem. Na to trzeba dziesiątków i setek lat nieskrępowanej pracy.

Czy wkońcu wszyscy Rusini posługują się tą taktyką wygrywania Niemców przeciwko nam? Na szczęście nie. Stwierdzić należy z naciskiem, że pewien odłam niepodległościowców ukraińskich (np. Dmytro Doncow w Berlinie, Mikołaj Hankiewicz) zachowuje się poprawnie wobec narodowo-politycznych dążeń Polaków, potępiając zasadniczo metodę działania prasy gadzinowej. Niestety jednak skonstatować musimy, że przewagę posiadają żywioły radykalniejsze gromadzące się dokoła wiedeńskiego „Korrespondenzblatt“ i „Diła“.

Obrazki średniowieczne z obecnego caratu.

Biskup Barnaba, a zmiany w ministerstwie.

Osobliwie wyrósł na biskupa — naprzód ołonieckiego (w północnej Rosyi), potem tobolskiego (na Syberyi) — głośny obecnie w Rosyi, Barnaba.

Ogrodnik bez wszelkiego wykształcenia wstąpił był do klasztoru. Tu niebawem zaczął rozpowiadać o różnych „wizyach“ i „objawieniach“, których doznawał. Zwrócił on na siebie uwagę carskiego ulubieńca i nadwornego cudotwórcy, Rasputina, który go zapewne zaprotegował u ówczesnego „oberprokuratora“ synodu Sablera.

Dość, że ten „czynownik“, stojący na czele cerkwi rosyjskiej, wypromował Barnabę... na biskupa!

W Tobolsku ów Barnaba popełnił tymczasem nadużycie służbowe — w formie przekroczenia władzy, gdyż sam zamianował świętym niejakiego metropolitę Jana, który żył podobno w wieku XVII.

Wedle ustawy zaś — świętych rosyjskich ma prawo kreować synod pod przewodnictwem naczelnego prokuratora — a zatwierdzenie, jeśli nas pamięć nie myli, należy każdorazowo do cara.

Jakoż nowy prokurator naczelny świątobliwego synodu, Samarin, uczuł się dotkniętym samowolą barnabową i wezwał biskupa do Petersburga na śledztwo. Barnaba przybył i raz zjawił się przed obliczem Samarina, który sam począł go badać. Na następny seans śledczy już nie przybył.

Tymczasem, jak twierdzi informator „Pester Lloydu“, synod przekonał się, iż Barnaba zamianował powyższego świętego na wyraźne polecenie bardzo wysoko postawionej damy. Pozatem wykryto, iż Barnaba nie zatrzymał się, jakby to wypadało, w żadnym z klasztorów, lecz zamieszkał w prywatnych apartamentach pewnej damy, będącej w wielkich łaskach u carowej, a zarazem należącej do gorliwych zwolenniczek Rasputina.

Wobec niekarności Barnaby i okazanego przezeń lekceważenia synodowi — zapadła uchwała synodalna, iż ma on ustąpić z urzędu biskupiego i usunąć się do klasztoru. Tymczasem Barnaba nie chciał się skruszyć, lecz przeciwnie, z drogi już nadesłał do synodu wyzywającą odpowiedź, że wraca do Tobolska na swoje biskupstwo.

W tym czasie w „Rieczy“ znaleźć było można notatkę, iż Samarin wezwany został do Carskiego Sioła — inaczej mówiąc, przed oblicze cara.

Niebawem pojawiła się w prasie rosyjskiej wiadomość, że Samarin ustępuje z urzędu kierownika cerkwi rosyjskiej.

Wspólnie z nim ustąpił Szczerbatow, minister spraw wewnętrznych.

Łączność napozór dość osobliwa, jednak w Rosyi będąca niemal regułą. Minister spraw wewnętrznych jest patronem oberprokuratora synodu, dobiera go sobie tak, jakby jakiegoś szefa departamentu policyi lub naczelnika ochrany.

Cały ustrój bowiem cerkwi rosyjskiej winien być spożytkowany dla interesów wewnętrznych caratu; stąd urzędnik, stojący na czele prawosławia rosyjskiego, musi być w ścisłem porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, musi baczyć, ażeby jego pop był przybranym w „riasę“ czynownikiem, zgodnie kroczącym z administracyjnem i policyjnem urzędnictwem caratu.

Tak więc równolegle z ogólnem przechyleniem się caratu ku reakcyi z chwilą, gdy nieco ochłonął z przerażenia wobec przeniesienia przez państwa centralne najbardziej czynnego frontu do Serbii — podziałały na usunięcie Szczerbatowa i Samarina (powołanych do rządu rzekomo jako ustępstwo dla opinii liberalnej) intrygi kobiece i niesłabnący wpływ cudotwórcy Rasputina!

Zasiłki dla inwalidów i rodzin po poległych.

Rozporządzeniem casarskiem z dnia 12 czerwca 1915, rozporządzeniem ministerstwa obrony krajowej z 12 czerwca 1915 oraz rozporządzeniem wprowadczem tegoż ministerstwa z 28 września 1915 wprowadzono zasiłki dla inwalidów i rodzin po poległych, które wypłacane być mają obok zaopatrzenia inwalidowego lub wdowiego. Zadaniem tych rozporządzeń jest prowizoryczne uregulowanie tej sprawy aż do czasu wydania nowej ustawy.

I. a) Przedłużono czas poboru zasiłków dla rodzin poległych i zaginionych żołnierzy na cały czas wojny i jeszcze przez 6 miesięcy po wojnie. Dotąd zaś w myśl § 6 ust. z d. 26 grudnia 1912 należał się rodzinie zasiłek tylko przez 6 miesięcy po śmierci żołnierza. I. b) Po powrocie żołnierza z wojska jako inwalidy należy nadal wypłacać rodzinie zasiłek. Stopień niezdolności do pracy zawodowej (przynajmniej 20% zmniejszenie się) wykazuje się papierami wojskowymi. W razie braku uwidocznienia tegoż, niezdolność do pracy inwalidy musi być ustalona przez fizyka powiatowego. Inwalidzi powinni się sami zgłosić do fizyka powiatowego. Zasiłek rodzinie inwalidy wypłacanym będzie tylko wtedy, jeżeli zwierzchność gminy poświadczy, że inwalida nie jest w stanie zarobić na utrzymanie siebie i rodziny lub nie ma innego dostatecznego dochodu.

To samo odnosi się do rodzin osób, pociągniętych do świadczeń wojennych (np. woźniców przy podwodach wojskowych i t. d.).

Jeżeli rodzina dotąd zasiłku nie pobiera, a ma do tego prawo (utrzymanie jej było zależne od zarobku powołanego do służby wojskowej) to należy wnieść podanie o zasiłek najpóźniej do 2 miesięcy po powrocie tegoż z wojska lub do 6 miesięcy po jego śmierci lub zaginięciu.

Jeżeli ktoś po powrocie z wojska umrze wskutek uszkodzenia lub choroby, której nabawił się w czasie służby wojskowej, rodzina jego ma otrzymać zasiłek.

Rozporządzenia powyższe nic nie mówią, w jaki sposób ma to być stwierdzone. Każdy jednak, kto czuje się chory, powinien iść do fizyka powiatowego, którego świadectwo będzie w takich razach miarodajne.

Nowością zupełną jest przepis § 2 tych rozporządzeń. Wprowadza on państwowe zasiłki dla a) inwalidów ze służby czynnej, b) inwalidów nie mających rodziny lub mających rodziny, którym jednak nie przysługiwało prawo do zasiłków, c) rodzinom powyższych, d) rodzinom poległych i zaginionych powyższych kategoryj (a i b).

Zasiłki te wynoszą 60 K rocznie dla inwalidy przy zdolności zarobkowej zmniejszonej od 20—50%, 120 K w razie 50—100%, 180 K w razie zupełnej niezdolności do pracy (oprócz miesięcznego zaopatrzenia inwalidowego), 60 K dla żony (ojca i matki), 36 K dla każdego dziecka (także nieślubnego), 60 K w razie zupełnej niezdolności do pracy.

Dla wdowy (oprócz zaopatrzenia wdowiego) wynosi zasiłek rocznie 120 K, dla dziecka 12 K, dla zupełnej sieroty 36 K, dla ojca i matki po 60 K.

Chłopcy pobierają zasiłek do ukończenia 16 roku, dziewczęta do 14 roku życia.

Inwalidzi, zupełnie niezdolni do pracy, mogą wyjątkowo otrzymać wyższy zasiłek, jeżeli to jest konieczne do zapewnienia utrzymania inwalidy. Zasiłek jednak i pensya inwalidy nie może przenosić kwoty 600 K.

Zasiłki przyznane będą tylko na skutek podania o nie i w razie wykazanej potrzeby. Potrzeba zaś wtedy pochodzi, jeżeli niezbędne utrzymanie bez państwowego zasiłku jest zagrożone. Tu należy uwzględnić prócz kosztów pożywienia, mieszkania, ubrania także koszta leczenia i opieki, u dzieci także koszta wychowania.

Podania należy wnosić przez urząd gminny do starostwa (powiatowej komisyi zasiłkowej).

Formularze na te zasiłki w myśl § 2 ces. rozp. z 12 czerwca 1915 (w odróżnieniu od formularzy na zwykłe zasiłki w myśl ustawy z 26 grudnia 1912) powinny się znajdować w urzędach gminnych oraz w starostwie.

Dla wyjaśnienia podamy tu przykład: Wdowa, którą utrzymywał syn, odbywający służbę wojskową czynną (3-letnią), nie mogła otrzymać zasiłków, gdyż otrzymują go tylko rodziny rezerwistów i pospolitaków. Jeżeli syn ten zginął, otrzyma matka zasiłek w kwocie 60 K rocznie. Musi jednak wnieść podanie.

Podania, załączniki do nich itd. w sprawach zasiłkowych są wolne od stempla i porta pocztowego.

Wszelkich informacyj udziela biuro porady prawnej P. P. S. D., Kraków, Dunajewskiego 5, w niedzielę przed południem.

Powyższe zasiłki mogą otrzymać także rodziny legionistów.

Dr M.

Z miasta i z kraju.

Kurs gospodarstwa wiejskiego mógłby być otwarty na kursach im. Baranieckiego 1-go listopada, gdyby się zgłosiło jeszcze parę uczenic. Wykłady tego kursu odbywają się po południu między 3—5 i są nietylko teoretyczne, ale i praktyczne, jak np. ogrodnictwo, pszczelnictwo, zużytkowanie owoców. Rachunkowość gospodarcza, jest w doświadczonych rękach prof. Akademii handlowej W. Skalskiego. Zgłoszenia w kancelaryi kursów Karmelicka 32, II. p.

Galicyjski wojenny zakład kredytowy (obecnie w Krakowie) podaje do wiadomości interesowanych, że bezzwrotną premię po 25 koron od hektara już dokonanych zasiewów ozimych, mogą otrzymać ci właściciele tabularni i rustykalni oraz dzierżawcy dóbr tabularnych, którzy gruntów z powodu wypadków wojennych w roku gospodarczym 1914 1915 uprawić nie mogli, a więc także i ci, którzy 80-koronowej zaliczki na te zasiewy nie wzięli. O wypłatę premii należy zgłaszać się w galicyjskim wojennym zakładzie kredytowym w terminie do 15 listopada b. r. Wypłata premii nastąpi z końcem listopada b. r. po sprawdzeniu faktów, żądanie premii uzasadniających. Wreszcie podaje się do wiadomości, że oprocentowanie zaliczek na zasiewy zostało zniżone na 3 od sta.

VI. pułk Legionów polskich. Jak nam donoszą, major Rylski dotychczasowy komendant pułku VI. Legionów polskich zachorował, i udaje się na kuracyę do Neuheim. Komendę VI. pułku objął oficer I. brygady, major Norwid.

Teatr polski w Szwajcaryi. W Zurychu zawiązał się komitet, mający na celu wystawienie w większych miastach szwajcarskich szeregu polskich utworów dramatycznych na dochód polskich ofiar wojennych. Kierownikiem artystycznym imprezy jest literat Jan Pietrzycki. Już w ciągu listopada ma być wystawiona „Warszawianka“ i „Sędziowie“ Wyspiańskiego.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).